

# Gatunek dziennikarski a cywilnoprawna odpowiedzialność dziennikarza za naruszenie czci

**Maria Łoszevska-Ołowska, Joanna Szyłko-Kwas**

**I**ntensywny, trwający od ponad dwudziestu lat, rozwój rynku prasowego zaowocował mnogością zjawisk, które stanowią inspirację do licznych badań prowadzonych w obszarze mediów, w tym także tych, które mają charakter interdyscyplinarny, łączący takie dziedziny, jak nauka o mediach, językoznawstwo, socjologia czy prawo. Niniejsze opracowanie stanowi próbę synkretycznego spojrzenia na jeden z bardziej ważkich problemów – odpowiedzialności dziennikarza za słowo. W zamierzeniu auterek ma pomóc w uchwyceniu i określeniu zależności między formą przekazu w obrębie mediów masowych a ryzykiem naruszenia tej szczególnej wartości, jaką jest cześć.

Współczesne media są zbiorem różnych form wypowiedzi dziennikarskiej. Wielość nadawców, nieprzerwany strumień przekazu oraz rosnące oczekiwania coraz bardziej wymagających odbiorców sprawiają, że w mediach możemy zaobserwować innowacyjne formy przekazu. Takie zabiegi mają głównie na celu uatrakcyjnić format i przyciągnąć uwagę publiczności. Działania te prowadzą jednak często do powstania przekazów niezrozumiałych i nieczytelnych, które obok zwykłej niejasności stwarzają nie tylko ryzyko naruszenia prawa, ale wręcz stanowią jego przykład. Analiza statystyk spraw sądowych dowodzi utrzy-

mującej się na wysokim poziomie liczby procesów prasowych na tle ochrony czci. Aktywność dziennikarza pozostaje bowiem w ścisłym związku z ryzykiem naruszenia tego właśnie dobra osobistego, zwłaszcza w jego zewnętrznym wymiarze. Dobre imię, dobra sława, reno-ma to określenia zwykle używane dla określenia wskazanej wartości. Cześć wewnętrzna utożsamiana jest z pojęciem godności.

## **Cześć, dobre imię – kilka słów o definiowaniu pojęcia**

W nauce często podkreśla się, że cześć jest pojęciem zmiennym i uwarunkowanym kulturowo. To zapewne powoduje, że stworzenie jej pełnej i wyczerpującej definicji nie jest w ogóle możliwe. Skoro jednak wartość ta podlega ochronie prawnej, niezbędne jest przynajmniej ogólne jej określenie od strony pozytywnej lub też w miarę precyzyjne wskazanie sytuacji, w których dochodzi do jej naruszenia. Jest to tym istotniejsze, że na dziennikarzach ciąży nie tylko obowiązek nienaruszania dóbr osobistych, ale i ich ochrony (art. 12 ust. 1 prawa prasowego<sup>1</sup> – dalej: pr. pr.). Aby móc się z niego wywiązać, trzeba rozpoznawać te wartości i wiedzieć, jakiego rodzaju działania stanowią ingerencję w sferę prawnie chronioną. Analiza wyroków zapadłych w sprawach o ochronę czci

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, Dz.U. 1984, nr 5, poz. 24 ze zm.

nasuwa następujący wniosek. W większości spraw chodzi bez wątpienia o ochronę tzw. czci zewnętrznej, czyli dobrego imienia, które na skutek działań pozwanych zostało zagrożone bądź naruszone. Zarówno bowiem powodowie, jak i sądy, precyzując, na czym polegało naruszenie, podkreślają, że podniesiony zarzut naraził dobre imię pokrzywdzonego, przez co jego wizerunek w oczach innych osób został zniekształcony lub też ucierpiała jego opinia niezbędna do wykonywania zawodu. Prawdą jest, że sądy w sprawach tego rodzaju używają pojęcia czci wymiennie z dobrym imieniem czy dobrą sławą. Jeśli więc mowa jest o naruszeniu czci, to z opisu zarzutu i konsekwencji, jakie wywołuje, można wnioskować, że przedmiotem naruszenia było dobre imię. Sposób, w jaki charakteryzuje się to dobro, wynika zapewne ze wspomnianych trudności w definiowaniu pojęć nieostrych i w dużej mierze abstrakcyjnych. Zapewne z tego też względu sądownictwo – podobnie jak nauka – znacznie chętniej określa ją sytuacje, w których dochodzi do naruszenia omawianej wartości, wskazując jednocześnie na wynikające lub mogące wyniknąć z tego skutki. W doktrynie ujmuje się wprawdzie dobre imię od strony pozytywnej (z czego korzysta również judykatura), tym niemniej dla praktyki stosowania prawa bardziej przydatne okazuje się ujmowanie omawianej wartości od strony negatywnej. W jednym z orzeczeń Sądu Najwyższego, do którego wielokrotnie nawiązywały inne sądy, czytamy: „cześć, dobre imię, dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi

wszelkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności”<sup>2</sup>.

W nauce przez dobre imię rozumie się na ogół zespół pozytywnych wyobrażeń o danej osobie w oczach innych<sup>3</sup>. Zatem zamach na dobrą sławę jest atakiem na pozycję, jaką jednostka zajmuje w swoim środowisku czy nawet społeczeństwie, i w konsekwencji powoduje on lub może powodować, że w odbiorze społecznym powstaje zniekształcony obraz pokrzywdzonego. Ten krzywdzący wizerunek nie musi jednak skutkować, stwierdzonymi jako zaistniałe, perturbacjami w działalności zawodowej czy jakiegokolwiek innej. Z orzecznictwa jasno wynika, że wystarczy, by zarzut mógł potencjalnie poniżyć daną osobę w pewnym kręgu. Oczywiście, często między wspomnianym poniżeniem a utratą zaufania koniecznego do wykonywania zawodu lub prowadzenia działalności istnieje koniunkcja<sup>4</sup>.

Drugą z przywołanych wcześniej wartości jest godność określana także jako cześć wewnętrzna, która utożsamiana jest zazwyczaj z poczuciem własnej wartości, jaką człowiek nosi w sobie i która przynależna jest ludzkiej istocie<sup>5</sup>. Wartość ta pozostanie jednak poza zakresem niniejszej publikacji.

<sup>2</sup> Wyrok SN (Sądu Najwyższego) z 29 października 1971 r., II CR 455/71, OSNC („Orzecznictwo Sądu Najwyższego–Izba Cywilna”) 1972, nr 4, poz. 77.

<sup>3</sup> Patrz m.in.: I. Dobosz, *Działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu jako okoliczność wyłączająca bezprawność naruszenia dóbr osobistych*, [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym. Zagadnienia wybrane*, red. nauk. J.S. Piątkowski, Wrocław–Warszawa 1986, s. 296; teźże, *Procesy prasowe w Polsce w latach 1960–1975*, Kraków 1979, s. 28 i n.; S. Grzybowski, *Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego*, Warszawa 1957, s. 86 i n.; J. Kamieniecki, *Odpowiedzialność prasy za naruszenie dóbr osobistych*, „Państwo i Prawo” 1984, nr 11, s. 56–57; A. Szpunar, *Ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1979, s. 128–129.

<sup>4</sup> Wyrok SN z 3 grudnia 1986 r., I CR 378/86.

<sup>5</sup> Patrz: I. Dobosz, *Działanie w obronie...*, s. 297–299; teźże, *Procesy prasowe w Polsce...*, s. 28 i n.; S. Grzybowski, *Ochrona dóbr...*, s. 86 i n.; J. Kamieniecki, *Odpowiedzialność prasy...*, s. 6–7; A. Szpunar, *Ochrona dóbr...*, s. 128 i n.

## Kryteria naruszenia dobrego imienia w perspektywie gatunkowej

Jednym z kryteriów branych przez sądy pod uwagę dla oceny tego, czy doszło do naruszenia dobrego imienia, jest ustalenie, na ile podniesiony zarzut mógł potencjalnie narazić dany podmiot na utratę reputacji. Stosuje się tu obiektywny miernik. Sądy upatrują go zwykle w reakcji opinii społecznej<sup>6</sup> czy też opinii publicznej, będącej odzwierciedleniem poglądów powszechnie przyjętych i akceptowanych przez społeczeństwo w danym miejscu i czasie<sup>7</sup>. W szczególności do oceny naruszenia konieczne jest zbadanie tego, jak mógł być zrozumiany materiał prasowy przez jego odbiorców<sup>8</sup>.

Nie mniej ważne dla stwierdzenia o naruszeniu dobrej sławy pozostaje przyjęcie tego, w jaki sposób należy podniesione zarzuty poddawać analizie, tzn. czy należy przy ich ocenie uwzględniać kontekst, w jakim zostały podniesione, czy też może właściwsze jest wyizolowanie wspomnianych zarzutów z całości wypowiedzi i w oderwaniu od reszty rozstrzygnięcie o naruszeniu. Treść orzeczeń sądowych pozwala na wniosek, że to drugie stanowisko jest całkowicie obce judykaturze<sup>9</sup>. W konsekwencji dla dokonania prawidłowej kwalifikacji zarzutu za niezbędne przyjmuje się analizowanie go na tle całej publikacji. Istotny jest bowiem jej charakter, wydźwięk i towarzysząca zarzutowi atmosfera<sup>10</sup>. Podejście tego rodzaju zasługuje na aprobatę. Zdarzają się bowiem przypadki, kiedy analizowany fragment może nie mieć charakteru pomawiającego, jednak w zestawieniu z resztą publikacji takich cech nabiera. Sta-

nowić to może wynik pewnych zabiegów językowych czy stylistycznych. Nie bez znaczenia pozostaje „dobrana kolejność wypowiedzi czy operowanie techniką domysłu”<sup>11</sup>.

Jednym z gatunków, który daje dziennikarzowi narzędzia do swobodnego kreowania przekazu oraz sugestywnego zestawiania wypowiedzi i zdarzeń, jest reportaż. Ta forma gatunkowa pozwala budować obraz świata oraz postaci w pewnej dowolności. Dziennikarz dysponuje tu narzędziami do kierowania poglądami i emocjami odbiorcy. Odpowiednio wyselekcjonowane wypowiedzi i obrazy czy sugestywne pominięcia lub naddatki informacyjne, mimo że pojedynczo prawdziwe, mogą jednoznacznie wpłynąć na odbiorcę. Dlatego tylko spojrzenie na całą wypowiedź, na stworzoną przez dziennikarza atmosferę czy zestawione ze sobą wypowiedzi i obrazy może pozwolić na ocenę intencji dziennikarza i właściwego kontekstu wypowiedzi naruszającej cześć. Teza ta znajduje oparcie w wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 26 września 2006 r., który zapadł w związku z emisją reportażu dotyczących imprezy, jaką był Przystanek Woodstock<sup>12</sup>. W rozstrzygnięciu sąd zwrócił uwagę, że poprzez selektywny, jednostronny dobór materiału, stosowanie ujęć wielokrotnie powtarzanych dla utrwalenia w świadomości odbiorcy wyłącznie negatywnych zdarzeń na koncercie i opatrzenie ich określonymi komentarzami, został stworzony specyficzny klimat. To on i ogólna wymowa materiału przekonać miały odbiorcę co do niewłaściwej postawy organizatora.

<sup>6</sup> Tak między innymi wyrok SN z 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75; wyrok SN z 28 maja 1999 r., I CKN 16/98; wyrok SA (Sądu Apelacyjnego) w Krakowie z 17 listopada 1998 r., I ACa 710/98.

<sup>7</sup> Tak w wyroku SN z 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89.

<sup>8</sup> Wyrok SN z 12 listopada 1974 r., I CR 610/74.

<sup>9</sup> Patrz między innymi wyrok SN z 19 września 1968 r., II Cr 291/68; wyrok SN z 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75; wyrok SN z 28 maja 1999 r., I CKN 16/98.

<sup>10</sup> Patrz: Głosa B. Michalskiego do wyroku SN z 7 września 1972 r., OSPiKA („Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych”) 1974, nr 2, poz. 28, s. 70.

<sup>11</sup> Tak: B. Kordasiewicz, Głosa do wyroku SN z 18 stycznia 1984 r., „Nowe Prawo” 1987, nr 4, s. 127.

<sup>12</sup> I ACa 893/06, „Orzecznictwo Apelacji Wrocławskiej” 2007, nr 3.

Ustalenie faktu naruszenia bądź zagrożenia czci w jej zewnętrznym aspekcie jest pierwszą, przewidzianą prawem, przesłanką niezbędną dla uruchomienia ochrony wspomnianej wartości. Zgodnie z jednolitym w tej kwestii stanowiskiem nauki i orzecznictwa, konieczne jest nadto stwierdzenie, że dokonane naruszenie (zagrożenie) miało charakter bezprawny. Bezprawność rozumiana jest tu w sensie obiektywnym jako sprzeczność z prawem lub z zasadami współżycia społecznego<sup>13</sup>. Istotne z punktu widzenia praktyki stosowania prawa pozostaje to, że kodeks cywilny statuuje domniemanie bezprawności. Rola pokrzywdzonego polega więc przede wszystkim na udowodnieniu, że zarzut rzeczywiście został postawiony i naruszył jego cześć, mógł więc w przypadku dobrze imienia potencjalnie stworzyć ryzyko utraty reputacji.

Okolicznością, która pozwala na uwolnienie się od zarzutu bezprawności, jest dozwołana prawem krytyka. Ustawowych ram dla niej poszukujemy przede wszystkim w art. 41 pr. pr., zezwalającym na publikowanie ujemnych ocen dzieł lub działalności. Regulację tę uzupełniają art. 1, 6 i 12 przywołanej ustawy. Wydaje się, że orzecznictwo wyraźnie do tego nawiązuje, zwłaszcza gdy wprost powołuje się na zasadę szczególnej staranności i rzetelności (art. 12 pkt 1 pr. pr.). Pomimo istnienia wskazanych normatywnych podstaw, krytyka prasowa nadal nastęrcza wiele trudności. O ile z teore-

tycznego punktu widzenia wytyczenie jej granic wydaje się nie stanowić istotnego problemu, to zastosowanie tych reguł przy rozwiązywaniu konkretnych sporów nie jest już tak oczywiste. Wynika to przede wszystkim ze znacznych trudności w oddzieleniu sfery faktów od sfery ocen. Dokonanie takiego rozróżnienia jest jednak kluczowe dla prawidłowego rozstrzygnięcia<sup>14</sup>. Z orzecznictwa wynika, że zarzuty oparte na faktach, jeśli mają mieścić się w granicach dozwołenia, winny być przedstawione zgodnie z prawdą, rzetelnie, rzeczowo oraz w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Właściwa ma być także ich forma. Na tle tych faktów mogą być formułowane ujemne oceny, do których w równym stopniu odnosi się wymóg rzetelności i rzeczowości, ujęcia ich w odpowiedniej formie oraz działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Kryterium niestosowanym w drugim przypadku jest prawda. Wiele lat temu zwróciła na to uwagę Alicja Kędzierska-Cieślak, wyodrębniając trzy grupy elementów zawartych w wypowiedziach krytycznych<sup>15</sup>. Pierwszą stanowią zwykle, opisowe stwierdzenia faktów, co do których daje się zastosować kryterium: prawda – fałsz. Na kolejną grupę składają się oceny i uogólnienia faktów, w przypadku których możemy wyrazić co najwyżej opinię, że są one ściśle lub nie dość ściśle, odpowiednie lub w pełni nieodpowiednie itd. W odniesieniu do nich wykluczone zaś jest dowodzenie prawdy. Trzecia grupa to

<sup>13</sup> Patrz m.in.: wyrok SN z 19 września 1968 r., II CR 291/68; wyrok SN z 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75; wyrok SN z 19 lipca 1982 r., I CR 225/82; wyrok SN z 25 października 1982 r., I CR 239/82; wyrok SN z 10 września 1999 r., III CKN 939/98; wyrok SN z 10 stycznia 1997 r., II CKN 62/97 oraz glosa E. Radomskiej do wyroku SN z 29 października 1971 r., „Państwo i Prawo” 1973, nr 6, s. 170–171; glosa J. Piątowskiego do wyroku SN z 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, s. 1145–1146; glosa S. Grzybowskiego do wyroku SN z 25 października 1976 r., IV CR 413/76, „Nowe Prawo” 1977, nr 12, s. 1685.

<sup>14</sup> Patrz na ten temat między innymi: *Media a dobra osobiste*, red. R. Barta, R. Markiewicz, Warszawa 2009, s. 46 i n.; *Fakt vs. Opinia. Rozważania na kanwie sprawy Michnik vs. Zybertowicz. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce w dniu 26 marca 2009 roku*, pod red. A. Bodnara, D. Bychawskiej-Siniarskiej, Warszawa 2010; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Kraków 2006, s. 105 i n.; R. Tymiec, *Wypowiedzi ocenne a ochrona czci*, „Glosa” 2005, nr 1, s. 69–77; J. Wierciński, *Niemajątkowa ochrona czci*, Warszawa 2002, s. 110 i n.; M. Zaremba, *Prawo prasowe. Ujęcie praktyczne*, Warszawa 2007, s. 181 i n.

<sup>15</sup> Patrz: Glosa do wyroku SN z 19 września 1968 r., „Państwo i Prawo” 1970, nr 5, s. 821.

zewnątrzna forma, w jaką zostały ujęte twierdzenia z dwóch poprzednich grup. Zaprezentowany pogląd stał się swoistym punktem wyjścia dla zakresienia granic krytyki w czasach, kiedy brak było jeszcze normatywnych podstaw dla jej istnienia. Jednocześnie uświadomił on przedstawicielom nauki i sądom, jak ważne pozostaje poprawne zakwalifikowanie danej wypowiedzi jako faktu lub oceny. Stwierdzenie to, dość rudymenarne, nie oznacza jednak braku komplikacji w omawianej dziedzinie. W wielu przypadkach trudno jest bowiem dokonać wspomnianego rozróżnienia. Stwierdzenie, że „fakty obejmują stany lub zdarzenia, które mogą być obiektywnie ustalone, zaś sądy wartościujące wyrażają dodatnią lub ujemną ocenę dzieła, działalności lub postępowania osoby krytykowanej, co skutkuje tym, że nie podlegają one sprawdzeniu w kategoriach prawdy i fałszu, a badanie ich treści w kategoriach słuszności, zasadności itp. pozbawione byłoby obiektywnej, intersubiektywnie sprawdzalnej miary i – w konsekwencji – zawsze prowadziłyby do kwestyjnego rezultatu”<sup>16</sup>, choć istotne, nie eliminuje problemu.

W literaturze podkreśla się, że oceny winny być formułowane na tle materiału faktograficznego, zebranego i wykorzystanego z zachowaniem zasady szczególnej staranności i rzetelności. Krytyka może bowiem uchodzić za rzetelną i rzeczową tylko wtedy, gdy opiera się na sprawdzonych faktach i poddaje je ocenie w kulturalny sposób<sup>17</sup>. Dopiero wówczas odbiorca, mogąc odróżnić te dwie sfery, ma szansę wyrobienia sobie własnego zdania, a przez to przyjęcia lub odrzucenia sformułowanej opinii. Pierwszym, istotnym elementem konstytuującym dopuszczalność krytycznych

ocen jest to, by miały one wsparcie w zaprezentowanym materiale faktograficznym, a więc były konstruowane na jego podstawie<sup>18</sup>.

Poczynione uwagi w zakresie odróżniania wypowiedzi o faktach od wypowiedzi ocennych to zaledwie wstęp do dokonania właściwego rozstrzygnięcia w zakresie tego, czy doszło do bezprawnego zamachu na dobre imię. Odnośnie do stosowania pozostałych kryteriów orzecznictwo nie pozostaje jednomyślne, a punkt ciężkości bywa przesuwany w różne strony. Po pierwsze, sądy rozpoczynają od badania prawdziwości faktów, na podstawie których wypowiedziano określone komentarze (będące ocenami lub uogólnieniem faktów). Okazuje się jednak, że wyniki tej kontroli rzutują następnie na dopuszczalność oceny. Jak czytamy w jednym z orzeczeń sądu apelacyjnego, „w odniesieniu do krytyki prasowej nadrzędnym interesem jest uzyskiwanie informacji prawdziwej co do faktów oraz przedstawianie adekwatnych do nich ocen i wniosków”<sup>19</sup>.

Należy się w tym miejscu zastanowić, jak rozumieć wspomnianą „adekwatność” i czy nie jest ona w istocie ukrytym pod innym pojęciem badaniem słuszności wypowiedzi ocennych. Wspomnianym zabiegom towarzyszy bowiem, jak się zdaje, następujący mechanizm. Ocena krytyczna może być uznana za rzetelną, jeśli u podstaw komentarza leżą przywołane w materiale prasowym fakty (badane pod kątem prawdziwości). Jeśli okażą się fałszywe, to tym samym oceny formułowane na ich podstawie należy uznać za nieadekwatne do warstwy faktograficznej, czyli tak naprawdę bezzasadne lub niesłuszne. Wiele wskazuje więc na to, że weryfikacja materiału faktograficznego będzie

<sup>16</sup> Tak wyrok SA w Krakowie z 12 stycznia 1994 r., I ACr 314/93.

<sup>17</sup> A. Kopff, Głosa do wyroku SN z 19 września 1968 r., II CR 292/68, „Nowe Prawo” 1970, nr 7/8 s. 1188. Patrz także: I. Dobosz, *Działanie w obronie...*, s. 307–308; A. Cisek, *Dobra osobiste i ich niemajątkowa ochrona w kodeksie cywilnym*, Wrocław 1989, s. 112–113; B. Michalski, *Ochrona praw osobistych a wolność krytyki*, „Nauka” 1996, nr 3, s. 136; A. Szpunar, *Ochrona dóbr...*, s. 167–168.

<sup>18</sup> Tak m.in. wyrok SN z 19 września 1968 r., II Cr 291/68.

<sup>19</sup> Wyrok SA w Krakowie z 6 lutego 1992 r., I ACr 364/91.

rzutować na rozstrzygnięcie o dopuszczalności ocen. Poza tym zaprezentowanym powyżej stanowiskiem organom orzeczniczym nieobce jest też drugie, charakteryzujące się tym, że sądy nie próbują w odniesieniu do wypowiedzi ocennych zastępować kryterium prawdy jakimś innym, skupiają się natomiast na ustaleniu, czy wypowiedzi tego rodzaju ujęte są w odpowiedniej formie i służą realizacji uzasadnionego społecznie interesu<sup>20</sup>. Oczywiście i w tym przypadku sprawdza się, czy oceny zostały sformułowane na tle przywołanych zdarzeń, tyle że czyni się to w innym celu. Po pierwsze dlatego, że dopiero wtedy, gdy oceny skonfrontowane są z faktami, można krytykę uznać za rzetelną<sup>21</sup>. I po drugie, z tego względu, że nieprawdziwość faktów, na których oparto zarzuty, wyklucza działanie w słusznym interesie<sup>22</sup>.

Te dwie zaprezentowane drogi są stale obecne w polskim orzecznictwie, pomimo daleko idącej zgodności co do tego, że sądy wartościujące nie mogą być sprawdzane z uwzględnieniem kryterium prawdziwości, a badanie ich zasadności czy słuszności nie mieści się w kompetencji organów wymiaru sprawiedliwości. Nierzadko bywa tak, że sąd rozpatrujący sprawę w pierwszej instancji stosuje jedną z tych dróg, natomiast sąd apelacyjny podąża drugą<sup>23</sup>. Czasem obie instancje stosują jedną i tę samą metodę<sup>24</sup>.

Tam, gdzie krytyka operuje faktami, kryterium prawdy jest pierwszym wpływającym na

ocenę jej dopuszczalności. Drugim jest jej rzetelność i rzeczowość. Pozostaje ona w ścisłej koniunkcji z nałożonym na dziennikarza obowiązkiem szczególnej (a więc większej niż w innych sytuacjach) staranności i rzetelności, nie tylko przy zbieraniu, ale i wykorzystywaniu materiałów prasowych. Na podstawie orzeczenia sądów polskich zapadłych na kanwie spraw o naruszenie czci dokonane publikacjami prasowymi można stworzyć katalog sytuacji, których zaistnienie wykluczy rzetelność i rzeczowość. Jednocześnie sądy, piętnując zachowania tego rodzaju, wskazują, jak wspomniane zasady należy realizować od strony pozytywnej. Opierając się na treści orzeczeń, można pokusić się o stwierdzenie, że fakty i oceny krytyczne są dozwolone, jeśli mieszczą się w ramach rzetelnej i rzeczowej krytyki, ta zaś ma miejsce wtedy, gdy między innymi:

- fakty i oceny umieszczone są obok siebie, tak aby czytelnik mógł je skonfrontować<sup>25</sup>,
- fakty są prawdziwe, a oceny adekwatne do zaprezentowanego materiału faktograficznego<sup>26</sup>,
- fakty i oceny zostały podporządkowane celowi, dla którego podjęto krytykę, to zaś wymaga doboru takich środków, które będą służyć jego realizacji<sup>27</sup>,
- fakty są przedstawiane z istotnymi, charakteryzującymi je okolicznościami<sup>28</sup>,
- dane, które zostały opublikowane lub wypo-

<sup>20</sup> Tak m.in. uczynił SA w Krakowie w wyrokach z: 12 stycznia 1994 r., I ACr 314/93; 8 marca 1995 r., I ACr 80/95; 19 maja 1998 r., I ACa 130/98; 16 października 1998 r., I ACa 612/98.

<sup>21</sup> Patrz np. wyrok SA w Krakowie z 16 października 1998 r., I ACa 612/98.

<sup>22</sup> Wyrok SA w Krakowie z 19 maja 1988 r., I Cr 114/88, OSNCP („Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna/Pracy) 1989, nr 5, poz. 85.

<sup>23</sup> Patrz np.: wyrok SA w Krakowie z 19 maja 1998 r., I ACa 130/98.

<sup>24</sup> Patrz: wyrok SA w Krakowie z 12 stycznia 1994 r., I ACr 314/93. Sprawa dotyczyła zarzutów skierowanych pod adresem Ministra Sprawiedliwości, dotyczących niewszczęcia pewnych postępowań karnych. Z owych faktów (które jednak sąd pierwszej instancji czasem traktował też jako oceny) autor publikacji wywodził następnie negatywną opinię o pracy powoda. Sądy obu instancji, rozstrzygając o dopuszczalności ocen, skupiły się na zbadaniu przede wszystkim formy wypowiedzi, całkowicie pomijając kwestię ich zasadności.

<sup>25</sup> Wyrok SN z 19 września 1968 r., II Cr 291/68.

<sup>26</sup> Patrz m.in.: wyrok SA w Krakowie z 6 lutego 1992 r., I ACr 364/91.

<sup>27</sup> Patrz m.in. wyrok SN z 19 września 1968 r.; wyrok SA w Krakowie z 19 maja 1998 r., I ACa 130/98; wyrok SA w Krakowie z 16 października 1998 r., I ACa 612/98.

<sup>28</sup> Wyrok SN z 7 września 1972 r., I Cr 374/72.

wiedziane przez osoby trzecie, zostały sprawdzone<sup>29</sup>.

Nadto:

- rzetelność wymaga kontaktu z drugą stroną, zwłaszcza jeśli źródło informacji jest stroną w sprawie<sup>30</sup>,
- jeśli uwagi pochodzą od osoby bezpośrednio zainteresowanej, to szczególna staranność nakazuje umiar i powściągliwość<sup>31</sup>,
- rzetelność i staranność winna się, w niektórych przypadkach, przejawiać w kamuflażu; jeśli osoba zostanie rozszyfrowana, oznacza to, że wymóg staranności nie został zrealizowany<sup>32</sup>,
- rzeczowość oznacza, że wypowiedź dotyczy spornej kwestii, a nie jest motywowana chęcią poniżenia osoby reprezentującej krytykowany pogląd<sup>33</sup>.

Krytyka nie spełnia zatem kryterium rzetelności i rzeczowości, gdy wspomniane wymogi nie zostały dopełnione, a także:

- autor relacjonuje wydarzenie w sposób niezgodny z jego przebiegiem i przypisuje uczestnikowi tego wydarzenia nieprawdziwe cechy (brak rzetelności)<sup>34</sup>,
- dziennikarz relacjonujący cudze poglądy i wypowiedzi czyni to niezgodnie z rzeczywistą intencją osoby wypowiadającej się lub w sposób wypaczający sens wypowiedzi<sup>35</sup>,

- źródła dobrane są w sposób tendencyjny, aby zaprezentować wyłącznie nieprzychylnie opinie<sup>36</sup>,
- wywiad jest sfirowany<sup>37</sup>,
- zarzut formułowany jest w sposób ukryty, na zasadzie skojarzeń<sup>38</sup>,
- przytoczone informacje, choć prawdziwe, opatrzone są ośmieszającym lub ubliżającym komentarzem, obliczonym na przekonanie odbiorcy do określonych racji nie przy pomocy faktów mogących podlegać samodzielnej ocenie, ale demagogii słów<sup>39</sup>,
- ogólna wymowa materiału prasowego jest nieadekwatna do całości warstwy faktograficznej, mimo że poszczególne fakty są prawdziwe<sup>40</sup>,
- w tekście autor posługuje się obraźliwymi zwrotami lub krytyka jest subiektywnie złośliwa<sup>41</sup>.

Nie mieści się również w realizacji obowiązku szczególnej staranności i rzetelności poprzestanie na oddzieleniu informacji sprawdzonych od niesprawdzonych<sup>42</sup>.

Zaprezentowany katalog nie jest wyczerpujący, ale już jego wstępna analiza uzasadnia przekonanie, że pojęcie dziennikarskiej rzetelności i rzeczowości nierozzerwalnie łączy się z obowiązkiem dążenia do prawdy w przedstawianiu faktów, realizacją społecznie uzasa-

<sup>29</sup> Wyrok SN z 7 września 1972 r.

<sup>30</sup> Patrz m.in.: wyrok SN z 7 września 1972 r.; wyrok SN z 3 lipca 1987 r., I Cr 138/87, OSNCP 1989, nr 1, poz. 15; wyrok SN z 8 października 1987 r., II Cr 269/87; wyrok SA w Krakowie z 6 lutego 1992 r., I ACr 364/91.

<sup>31</sup> Wyrok SN z 27 grudnia 1991 r., I ACr 546/91.

<sup>32</sup> Patrz m.in.: wyrok SN z 18 stycznia 1984 r., I Cr 400/83; wyrok SN z 3 lipca 1987 r., I Cr 138/87; wyrok SN z 6 grudnia 1990 r., I Cr 575/90, OSP 1992, nr 10, poz. 214; wyrok SN z 3 kwietnia 1997 r., I ACa 148/97, „Wokanda” 1998, nr 4; wyrok SA w Krakowie z 9 grudnia 1993 r., I ACr 537/93; wyrok SA w Krakowie z 14 czerwca 1994 r., I ACr 281/94.

<sup>33</sup> Wyrok SA w Krakowie z 17 listopada 1998 r., I ACa 710/98.

<sup>34</sup> Wyrok SA w Krakowie z 19 maja 1998 r., I ACa 130/98; wyrok SN z 3 grudnia 1986 r. I Cr 378/86.

<sup>35</sup> Wyrok SN z 23 stycznia 1996 r., I ACr 1140/96.

<sup>36</sup> Wyrok SA w Krakowie z 6 lutego 1992 r., I ACr 364/91, wyrok SN z 3 grudnia 1986 r., I Cr 378/86.

<sup>37</sup> Wyrok SN z 10 stycznia 1997 r., II CKN 62/96.

<sup>38</sup> Wyrok SA w Krakowie z 9 grudnia 1993 r., I ACr 537/93.

<sup>39</sup> Wyrok SA w Gdańsku z 16 października 1991 r., ACr 520/91.

<sup>40</sup> Wyrok SA w Krakowie z 6 lutego 1992 r., I ACr 364/91.

<sup>41</sup> Wyrok SN z 19 września 1968 r., II Cr 291/68.

<sup>42</sup> Wyrok SA w Krakowie z 9 grudnia 1993 r., I ACr 537/93.

dnionego interesu, a także zachowaniem właściwej formy.

Na przywołane okoliczności warto także spojrzeć z perspektywy gatunków dziennikarskich. Wydaje się bowiem, że część z nich można przypisać do konkretnego formatu, co oznacza, że ze względu na swoją konstrukcję, wzorzec gatunkowy, a w tym i rolę dziennikarza narażone są na zaniedbania w obrębie wspomnianych wskaźników. Cztery pierwsze okoliczności, w których krytyka nie spełnia kryterium rzetelności i rzeczowości, można odnieść do dowolnego gatunku, gdyż opierają się na celowych działaniach dziennikarza, który nie dopełnił wymogu staranności lub ukrył fakty niepasujące do założonej wcześniej treści przekazu. Kolejny wskaźnik łatwo zastosować w felietonie oraz reportażu problemowym, które jako gatunki dopuszczają niedopowiedzenia, subiektywnie dobraną formę konstrukcji komunikatu oraz zastosowanie środków literackich w celu prowadzenia odbiorcy do wniosków przekazanych nie wprost. Kolejne kryterium łatwo wykorzystać, oprócz felietonu i reportażu problemowego, w artykule dyskusyjnym i polemicznym. Obie formy mają na celu silnie wpłynąć na reakcję odbiorcy poprzez zastosowanie mocnej, a nawet kontrowersyjnej tezy, którą następnie należy udowodnić dowolnymi środkami, często po prostu tylko retorycznymi, ale dobrze adaptującymi się w komunikacji masowej. Następna okoliczność „ogólnej wymowy materiału” odnosi się do reportażu. Gatunek ten pozwala manipulować reakcjami i odczuciami odbiorców poprzez odpowiednie dobranie bohaterów, obrazów ich środowiska oraz wypowiedzi. Wszystko, choć pojedynczo prawdziwe, łatwo zmontować pod konkretny cel. Obrażliwe zwroty właściwie pojawić mogą się tylko w felietonie lub po-

nownie – w reportażu. Te dwie formy, które balansują często na granicy faktu i literatury, mogą pozwolić sobie na słownictwo wykraczające poza ogólnie przyjęty kanon dobrego smaku.

Kolejną przesłanką dozwolonej prawem krytyki, na której sądy skupiają uwagę, jest zewnętrzna forma zarzutu, zarówno wtedy, gdy jest on twierdzeniem o faktach, jak i wtedy, gdy przybiera postać oceny. Krytyka rzetelna i rzeczowa ma być bowiem właściwa w swej formie. W jednym z wyroków sąd apelacyjny w Krakowie podkreślił, że nie chodzi tu o gatunkową postać publikacji<sup>43</sup>. Odnosząc się do tego zagadnienia, zarówno przedstawiciele nauki, jak i orzecznictwo koncentrują się przede wszystkim na terminologii, którą posłużył się krytykujący dziennikarz. Jeśli więc w publikacji pojawiają się zwroty obraźliwe czy wulgarne, działania tego – ze względu na niewłaściwą formę (nadmierną napastliwość) – nie można uznać za dopuszczalne. Podkreśla się przy tym, że ocena „stosowności sformułowania zarzutów krytycznych powinna być zrelatywizowana, między innymi do doniosłości celu krytyki”<sup>44</sup>.

Badanie formy nie ogranicza się jednak tylko do tego aspektu. Równie istotne okazują się kwestie związane z kompozycją materiału prasowego. Przede wszystkim chodzi tu o konieczność umieszczania ocen obok faktów, tak aby czytelnik mógł samodzielnie dokonać konfrontacji, orientując się przy tym, co „stanowi sferę faktów, co natomiast należy do wypowiedzi krytyka, które czytelnik również poddaje ocenie”<sup>45</sup>. Z kompozycją wiąże się także sposób prezentacji twierdzeń opisowych. Poprzez ich umiejętne zestawienie, rozłożenie akcentów, nierzadko buduje się atmosferę niedomówień i insynuacji. W konsekwencji taki materiał prasowy na-

<sup>43</sup> Wyrok SA w Krakowie z 12 stycznia 1994 r., I ACr 314/93.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Patrz A. Kopff, *Glosa...*, s. 1188.



biera charakteru pomówienia (zarzut ukryty), choć poszczególne fakty mogą być prawdziwe<sup>46</sup>, a krytyka tego rodzaju z pewnością nie będzie uchodzić za rzetelną.

Warto również pamiętać, że w świetle dominującego stanowiska doktryny, dla oceny formy powinny pozostawać obojętne takie elementy, jak zwyczaje środowiskowe, indywidualny temperament autora krytyki czy styl pisarski<sup>47</sup>.

Krytyka prasowa to podstawowa okoliczność uchylająca bezprawność naruszenia dobrego imienia. W wielu sprawach przeszkodą do powołania się na nią będzie jednak brak możliwości wykazania przez dziennikarza prawdziwości stawianego zarzutu. W sytuacjach tego rodzaju następuje często powołanie się na szczególną staranność i rzetelność, która zdaniem pozwanego została dopełniona. Jest bowiem prawdopodobne, że do czasu publikacji materiału prasowego uczyniono dla ustalenia prawdy właściwie wszystko, co było możliwe. Potem wyszły jednak na jaw nowe, nieznanie wcześniej fakty, które podważyły wiarygodność opublikowanych informacji. Do pewnego momentu i nauka, i orzecznictwo odrzucały szczególną staranność i rzetelność jako samodzielną przesłankę wyłączającą odpowiedzialność dziennikarza. Istotnie ten stan zmieniła uchwała Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r.<sup>48</sup> Czytamy w niej, że „wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza”. Trudno jednakże dziś stwierdzić, czy w pełni został zaakceptowany kolejny kontratyp uchylający bezprawność działania dziennikarza. Można się jednak po-

kusić o tezę, że linia orzecznicza w tym zakresie kształtuje się<sup>49</sup>.

Bez wątplenia taką uznaną okolicznością wyłączającą odpowiedzialność prawną jest satyra i karykatura, o której szerzej traktuje dalsza część publikacji.

### **Wzorzec gatunkowy w perspektywie prawnej**

Gatunek dziennikarski to swoisty zbiór zasad, które określają sposób konstrukcji wypowiedzi publikowanej w dowolnym medium. To pewna powtarzalna struktura, na bazie której powstaje niepowtarzalna wypowiedź medialna. Niepowtarzalność związana jest z aktualnością, więc ulotnością treści odnoszącej się do opisywanych wydarzeń oraz z indywidualnym charakterem dziennikarza tworzącego daną treść. Jednak swoista stereotypowość podstawowego konstruktów pozwala na zrozumienie przekazu przez odbiorcę. Trzeba bowiem pamiętać, że gatunek dziennikarski to także wzorzec odbioru materiału prasowego umożliwiający poznanie charakteru wypowiedzi, a także odczytanie i zrozumienie jego treści. Jednocześnie warto zaznaczyć, że istnieją gatunki, które podlegają jedynie drobnym modyfikacjom w stosunku do założeń ogólnych wzorca. Są to trwałe schematy, realizowane w bliskim odniesieniu do reguł teoretycznych. Najprostszy przykładem jest tu notatka czy wiadomość, czyli podstawowe gatunki informacyjne, mające tzw. wzorce kanoniczne. Drugi biegun stanowią modyfikacje alternacyjne oraz adaptacje gatunkowe. Pierwsze polegają na modyfikowaniu znanych form wypowiedzi, dokładaniu innowacyjnych elementów, przekształcaniu reguł konstrukcyjnych. Najlepszym przykładem tego rodzaju zabiegów są gatunki publicy-

<sup>46</sup> Patrz: A. Cisek, *Dobra osobiste...*, s. 108.

<sup>47</sup> Tamże, s. 113; I. Dobosz, *Działanie w obronie...*, s. 308; A. Kopff, *Glosa...*; A. Szpunar, *Ochrona dóbr...*, s. 167.

<sup>48</sup> III CZP 53/04, OSNC 2005, nr 7/8, poz. 114.

<sup>49</sup> Szerzej na ten temat patrz: J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 423 i n.

styczne, jak np. artykuł czy komentarz, umożliwiające dziennikarzowi innowacyjne zmiany. Drugie to formy synkretyczne polegające na mieszaniu się cech przypisanych do konkretnych rodzajów wypowiedzi prasowej w obrębie gatunków dziennikarskich<sup>50</sup>.

Gatunek dziennikarski składa się z tworzywa, formy i treści<sup>51</sup>. Każdy z tych obszarów stwarza możliwość modyfikacji struktury wypowiedzi. Tworzywo, którym jest język lub obraz lub oba te składniki jednocześnie, to najbardziej oczywisty obszar podlegający wpływom osób przygotowujących materiał dziennikarski. To, razem z treścią przekazu, najbardziej indywidualna część każdego gatunku, na którą najłatwiej wpłynąć w zależności od potrzeb, sytuacji czy posiadanej wiedzy umożliwiającej modyfikację przekazu. Przykładem mogą być tu zabiegi leksykalne zawierające wyrazy o silnym ładunku emocjonalnym lub naddatek informacyjny. Ten drugi szczególnie silnie wpływa na odbiorcę, gdyż zawiera wtrącenia niemające bezpośredniego związku z opisywaną sytuacją, ale na tyle silnie nacechowane pewną szczególną informacją, że mogą wywołać zaplanowane przez nadawcę skojarzenie i odpowiednio ukierunkować emocjonalnie odbiorcę. Forma gatunku to czynnik wieloelementowy. Jego części składowe to kompozycja i układ, styl językowy, ukształtowanie graficzne, sposób ujęcia tematu oraz rola dziennikarza. Kompozycja i układ to elementy wrażliwe na manipulację. Wybór miejsca i czasu publikacji, odpowiednie sąsiedztwo, specyficzna konstrukcja to podstawowe czynniki, które pozwalają na świadome wpływanie na treść i charakter przekazu. Taki pozorny obiektywizm powoduje, że tekst teoretycznie zawiera wszystkie istotne informacje, ale ich odpowiednia konstrukcja sprawia, że niewiele osób odczyta

wszystko, skupiając się jedynie na wybranych przez nadawców faktach. Sposób ujęcia tematu to również obszar wrażliwy na celową modyfikację. Wyróżnianie pewnych treści, pomijanie innych, dobieranie faktów odpowiadających nadawcy w związku z założoną tezą, pomijanie kontekstu lub jego dorabianie to podstawowe techniki wpływania na przekaz i odbiorcę, pozwalające na manipulację emitowaną treścią. Rola dziennikarza, dowolność pewnych zachowań lub sztywne reguły to elementy przypisane do gatunku. Praktyka pokazuje jednak, jak wiele zmian dziś w tym obszarze można dokonać. Wszystkie zasugerowane zmiany, manipulacje czy celowe zabiegi perswazyjne występują z różnym nasileniem zależnym od gatunku i są jednym z elementów podlegających ocenie sądów podczas analizy materiałów prasowych.

### Wybrane gatunki dziennikarskie a ryzyko naruszenia czci

Podstawowa typologia dzieli gatunki dziennikarskie na informacyjne i publicystyczne. Pierwsze powiadają o faktach, drugie, oprócz informowania, również interpretują i komentują. Odrębną klasyfikację gatunków dziennikarskich w odniesieniu do prawa stworzył przed laty Bogdan Michalski. Jako zmienną podstawową wybrał „subiektywne, osobiste zaangażowanie się dziennikarza wobec opisywanego problemu”<sup>52</sup>. Wybór ten opiera się na tezie, która zakłada, że największy wpływ na zawartość przekazu oraz na jego charakter ma dziennikarz. Od niego zależy struktura, treść, język i ujęcie tematu, więc wszystkie elementy wrażliwe na ocenę sądu. W ramach klasyfikacji prof. Michalski<sup>53</sup> wyróżnił następujące gatunki: – opisowo-informacyjne, które przekazują wiedzę z minimalną obecnością dziennikarza w opisywanej treści,

<sup>50</sup> Więcej: M. Wojtak, *Słownik wiedzy o mediach*, Bielsko-Biała 2007, s. 277–278.

<sup>51</sup> *Encyklopedia wiedzy o prasie*, pod red. J. Maślanki, Wrocław 1976, s. 255.

<sup>52</sup> B. Michalski, *Gatunki dziennikarskie a prawo*, Warszawa 1976, s. 32.

<sup>53</sup> Tamże.

- oceniająco-recenzyjne (publicystyczne), które zawierają osobistą i zaangażowaną ocenę autora materiału,
- polemiczno-dyskusyjne, których głównym elementem jest czyjaś zaangażowana wypowiedź lub dyskusja oparta na informacji,
- prasowe formy literackie i satyryczne,
- sprawozdania sądowe.

W prezentowanej analizie opisowi podlegać będą trzy pierwsze kategorie uzupełnione o gatunki fotograficzne. Jest to szeroko dzisiaj wykorzystywana forma wypowiedzi dziennikarskiej, która oprócz powszechności stosowania, umożliwiła za pośrednictwem techniki obróbki zdjęć manipulacje obrazem, a przez to spowodowała naruszenie czci osób znajdujących się na zdjęciach lub osób, których prezentowany obraz pośrednio i bezpośrednio dotyczył.

Pierwsza grupa gatunków to formy informacyjne. Podstawowym wyznacznikiem informacji, oprócz odpowiedzi na pięć podstawowych pytań oraz zasady odwróconej piramidy, jest oddzielenie faktów od komentarza. Ta reguła wymusza na dziennikarzu przedstawianie faktów bez zaangażowania się jego samego. Dobra informacja powinna być przede wszystkim prawdziwa, wierna, aktualna, zrozumiała, obrazowa, zwięzła, jednoznaczna i konkretna<sup>54</sup>. Zastosowanie wszystkich tych cech w teorii minimalizuje do dostępnych granic możliwość naruszenia czci. Przyjmując jednak za Zbigniewem Bauerem za słuszne stwierdzenie, że „czysta informacja to jedynie swoista konstrukcja teoretyczna”<sup>55</sup>, można ustalić przekazy informacyjne prowokujące konflikt z prawem. Spośród wyżej wymienionych gatunków należy wykluczyć zajawkę i wzmiankę. Są to krótkie formy albo zapowiadające rozbudowaną wiadomość, albo stanowiące skrót pewnego wydarzenia. Wiado-

mość to dłuższa forma, w której ryzyko naruszenia czci jest większe. Pojawia się ono głównie przy świadomym lub nieświadomym zachwianiu dwóch podstawowych cech informacji, więc prawdziwości i wierności. Każde podanie nieprawdziwych informacji lub niewłaściwe odzwierciedlenie opisywanego faktu stwarza możliwość naruszenia prawa. Występuje ono także przy niezachowaniu kolejnych cech – zwięzłości i jednoznaczności użytego języka. Nadmiernie rozbudowany opis, wzbogacony o oceniające słowa lub niejednoznaczne określenia może doprowadzić do ewentualnej odpowiedzialności autora. Pozostałe gatunki informacyjne, jak np. sprawozdanie, relacja czy sylwetka, nie wydają się być szczególnie narażone na ryzyko naruszenia czci.

Gatunki publicystyczne, a w szczególności nazwane przez prof. Michalskiego opisowo-recenzyjnymi, zakładają aktywną obecność dziennikarza poprzez jego wypowiedzi oceniające i/lub recenzujące. Tutaj cechy publicystyki, a wśród nich aktualność, obrazowość, przystępność, różnorodność stylistyczną, tendencyjność, impresyjność, dociekliwość<sup>56</sup> oraz ścisłość, nawet w teoretycznych rozważaniach nie wykluczają możliwych sytuacji naruszenia czci. Wprawdzie dociekliwość oraz ścisłość nakładają na dziennikarza obowiązek rzetelności podczas zbierania informacji i przygotowywania materiałów prasowych, ale pozostałe cechy i funkcje publicystyki dają mu możliwość subiektywnych działań. Ten rodzaj przekazów to obok informacji subiektywna ocena wyrażona przez dziennikarza, jego interpretacja wydarzenia czy zjawiska, indywidualna ocena. Należy jednak pamiętać, że podstawą tego rodzaju przekazów jest zawsze informacja, a więc zachodzi konieczność rzetelnego przedstawienia opisywanych faktów. Osąd dziennikarza jest

<sup>54</sup> Por. K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2009, s. 27–29.

<sup>55</sup> Z. Bauer, *Gatunki dziennikarskie*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, pod red. Z. Bauera, E. Chudzińskiego, Kraków 2000, s. 152.

<sup>56</sup> Por. K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki...*, s. 29–32.

pochodną wypowiedzi informacyjnej, nadającą mu indywidualny charakter oraz funkcję impresywną. Wszystkie te elementy, zupełnie zgodne ze wzorcem gatunkowym, zwiększają ryzyko odpowiedzialności autora materiału.

Gatunkiem, który wyraźnie pokazuje ryzyko naruszenia czci w wypowiedzi publicystycznej, jest felieton. Jest to forma, która wśród cech konstytuujących dany gatunek dopuszcza subiektywizm, stronniczość, swobodę wypowiedzi, osobistość, krytyczne spojrzenie na rzeczywistość. Wszystkie wskazane cechy wewnętrzne gatunku łatwo mogą stać się przyczyną naruszenia prawnych interesów jednostki. Felieton to forma teoretycznie lekka, żartobliwa, krytycznie prezentująca rzeczywistość. Jednak osobisty styl wypowiadanych ocen i duża swoboda w prezentowaniu własnych opinii mogą prowadzić do sytuacji konfliktowych. Stronniczość oraz często bezpośrednio wypowiedziana krytyka dodatkowo plasują ten gatunek w grupie wysokiego ryzyka naruszenia czci. Podobny w strukturze gatunkowej jest komentarz, który pomimo podobieństwa w subiektywnym przedstawianiu faktów unika typowej dla felietonu tendencyjności. Jest to w istocie wypowiedź perswazyjna, obrazowa i sugestywna, jednak jednocześnie w swoim wzorcu analityczna i precyzyjna.

Recenzja to forma oceniająca, która umożliwia zastosowanie wobec opisywanego wytworu słów godzących w osobę autora dzieła. Pomimo że wzorec gatunkowy recenzji wyraźnie określa, że recenzja nie może być paszkwilem, a wypowiedzane oceny powinny opierać się na precyzyjnych argumentach wartościujących, to użycie słów, zwrotów i elementów oceniających, wartościujących oraz ekspresywnych stwarza sytuację ułatwiającą naruszenie dóbr osobistych autora ocenianego dzieła.

Bogactwem zabiegów dziennikarskich możliwych do wykorzystania w jednym przekazie charakteryzuje się reportaż. Można dyskutować, czy jest to gatunek opisowo-informacyjny czy oceniająco-recenzyjny, ale biorąc pod uwagę stopień zaangażowania się dziennikarza w opisywaną sytuację i jego obecność w dziele, można przyjąć, że powinien on należeć do grupy drugiej<sup>57</sup>. Podstawowym zadaniem reportażu jest ukazanie rzeczywistości niejako oczami dziennikarza. Przygotowany materiał może mieć dwie formy: może mieć dominantę informacyjną oraz dominantę publicystyczną. W pierwszej prezentowanej odmianie dziennikarz ma za zadanie obrazowo przedstawić wydarzenie oraz głównego bohatera materiału, a także dać poczucie uczestniczenia odbiorcy w prezentowanej rzeczywistości. Druga odmiana wymusza na dziennikarzu analizę faktów, ocenę postępowania bohatera oraz subiektywną opinię autora materiału. W drugiej formie ryzyko naruszenia czci jest więc wyższe, szczególnie, że dziennikarz opisujący daną sytuację problemową lub sporną powinien opowiedzieć się po jednej z prezentowanych stron. Jego rola – od obserwatora, przez adwokata lub prokuratora do sędziego<sup>58</sup> – prowadzi często do formułowania ocen i sądów podlegających w dalszej perspektywie ocenie sądów cywilnych.

Trzecią grupę stanowią gatunki polemiczno-dyskusyjne oparte na rozmowie lub dyskusji. Tutaj dziennikarz może pełnić funkcję gospodarza, moderatora lub sędziego. *Talk-show* oraz debata to formy, które zakładają konfrontację słowną, dlatego osoby biorące w nich udział muszą wcześniej założyć, że pewne elementy oceny (debata) czy satyry (*talk-show*) na pewno będą miały miejsce. Stąd niskie ryzyko zniesławienia czy zniewagi. Polityczne

<sup>57</sup> Kazimierz Wolny-Zmorzyński i Andrzej Kaliszewski w prezentowanej przez siebie klasyfikacji wyróżnili reportaż fabularny, radiowy i telewizyjny jako gatunki informacyjne, a reportaż problemowy jako publicystyczny, tamże.

<sup>58</sup> Tamże, s. 89.

*talk-show* oraz wywiad to gatunki, które w swoim wzorcu opierają się na strukturze pytania przez dziennikarza i odpowiedzi przez gościa lub gości. W wywiadzie dziennikarz powinien być tłem dla rozmówcy, w *talk-show* równoprawnym rozmówcą, gospodarzem, który wypowiada swoje zdanie. Ponieważ coraz częściej w wywiadach dziennikarz wychodzi z przypisanej mu roli rzecznika opinii publicznej i pełni funkcję partnera, polemisty lub prokuratora, dochodzi do konfrontacji między obiema stronami dialogu. Dziennikarz wypowiada subiektywne oceny, kreuje sytuacje przesłuchania, co może prowadzić do naruszenia dóbr osobistych zaproszonego gościa. Podobnie w politycznym *talk-show* dziennikarz może oceniać wypowiedzi i zachowania rozmówcy, może konfrontować je z własnymi poglądami, poddawać krytyce i emocjonalnym osądom. Takie zabiegi, nieodpowiednio lub przesadnie użyte, mogą doprowadzić do sytuacji konfliktogennych.

Artykuł dyskusyjny i polemiczny to gatunki typowo opisowe, gdzie nie istnieje bezpośrednio rozmowa dziennikarza z jedną lub kilkoma osobami. Jest to jednak reakcja na czyjąś wypowiedź, która została upubliczniona, lub na jakieś ważne wydarzenie. Artykuł dyskusyjny opiera się na oryginalnej, prowokującej, a nawet szokującej tezie. Dalej powinna występować ważka argumentacja i często zaskakująca puenta. Artykuł polemiczny odnosi się bezpośrednio do artykułu dyskusyjnego, podważa podaną tam tezę lub ją neguje, rozbija podane wcześniej argumenty i przedstawia własne w celu pozyskania dla siebie odbiorcy. W praktyce to często mniej lub bardziej elegancka walka między dwiema opcjami czy poglądami, która oprócz argumentacji może zawierać osobiście wyrażone oceny, komentarze lub krytykę.

Za zasadne uznać należy dodanie do klasyfikacji prof. Michalskiego fotograficznych ga-

tunków dziennikarskich<sup>59</sup>. Obraz to dzisiaj bardzo ważny przekaz, który zajmuje coraz większy obszar w komunikacji medialnej. Oprócz telewizji i internetu również prasa drukowana coraz szerzej posługuje się tym medium. Odpowiednio przygotowana fotografia na etapie jej tworzenia czy obróbki komputerowej łatwo może naruszyć granice prawa. Szczególnie wysokie ryzyko naruszenia czci zawiera w sobie fotomontaż. Technika ta jest celowym zabiegiem, który kreuje nieprawdziwy obraz. Zabieg taki może służyć różnym celom, dlatego często bywa wykorzystywany w celu krytyki, uwypuklenia pewnych treści, ośmieszenia czegoś lub kogoś, a więc poddania subiektywnej ocenie autora. Fotoreportaż, który jest opowiadaniem o zdarzeniu lub o osobie obrazami, nie powinien budzić kontrowersji. Jednak sugestywność tej formy wypowiedzi oraz włączenie do obrazu subiektywnej oceny fotoreportera, podobnie jak w reportażu problemowym, może prowadzić do naruszenia dóbr osobistych osób przedstawionych w tym przekazie. Wydaje się, że portret często wykorzystywany dziś przez prasę ma niskie ryzyko naruszenia czci, gdyż jest prostą fotografią osoby związanej z tekstem, ale należy pamiętać, że nawet sam odpowiednio dobrany kadr może wywołać skrajną niechęć lub fascynację w stosunku do fotografowanej osoby. Przykładem mogą być tu ujęcia zrobione tzw. żabim okiem lub z góry, co może zafałszować rzeczywistość i wywołać skrajne emocje u odbiorcy. Najmniej obciążonym gatunkiem fotograficznym jest fotokronika. Ten przekaz będący zestawieniem zdjęć niepowiązanych tematycznie, stanowiących przegląd różnych wydarzeń, nie daje możliwości oceny, a tym samym naruszenia czci.

Przedstawiona charakterystyka nie zawiera pełnego zbioru gatunków dziennikarskich. Uwzględniono w niej najczęściej współcześnie stosowane formy przekazu, szczególnie te,

<sup>59</sup> Więcej o fotograficznych gatunkach dziennikarskich można znaleźć w publikacji K. Wolny-Zmorzyński, *Fotograficzne gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2007.

Tabela 1. Relacja między gatunkami dziennikarskimi a ryzykiem naruszenia czci

Ryzyko	Gatunki opisowo-informacyjne	Gatunki oceniająco-recenzyjne	Gatunki polemiczno-dyskusyjne	Gatunki fotograficzne
Niskie ryzyko naruszenia czci	wzmianka sprawozdanie relacja notatka	artykuł publicystyczny komentarz reportaż fabularny	<i>talk-show</i> debata	fotokronika portret
Wysokie ryzyko naruszenia czci	wiadomość	felieton recenzja reportaż problemowy	artykuł dyskusyjny artykuł polemiczny wywiad	polityczne <i>talk-show</i> fotomontaż fotoreportaż

które jednoznacznie pozwalają na zakwalifikowanie do grupy naruszających dobre imię lub w swoim wzorcu gatunkowym pozbawione są takich cech. Oczywiście, zaznaczyć trzeba, że każdy przekaz poddany odpowiedniej manipulacji może podlegać ocenie sądu cywilnego.

### Wnioski na tle przeanalizowanych wyroków sądowych

■ Po pierwsze, w orzecznictwie brak potwierdzenia, że gatunek jest jednym z kilku kryteriów branych wprost pod uwagę przy ocenie naruszenia czci.

Wszechstronna analiza wyroków nie pozwala na postawienie tezy przeciwnej. Nawet jeśli zdarzają się pojedyncze sprawy, w których sąd, wydając rozstrzygnięcie, wiąże kwestię oceny naruszenia dobrego imienia z dominantą gatunkową, należy je uznać za odosobnione. Przykładem jest tu sprawa zakończona wyrokiem SN z 19 września 1968 r. Sąd podkreślił w nim, że wypowiedź zawarta w materiale prasowym, sformułowana przez krytyka (Jerzego Waldorffa) miała charakter polemiczny, a przy tym rodzaju krytyki przejaskrawienia są normą. Co więcej, krytyka ta dotyczyła dziedziny sztuki, w której subiektywizm wrażeń także nie należy do rzadkości. To zaś uzasadnia szersze zakreslenie granic dozwolenia.

Niewzględnianie przez sądy gatunku dziennikarskiego jako przesłanki naruszenia dobrego imienia nie przesądza jednak o braku

związku między formą gatunkową a naruszeniem wspomnianego dobra osobistego. Związek ten istnieje i ma charakter pośredni. Można zauważyć go w dwóch płaszczyznach: 1) wtedy, gdy oceniając dochowanie granic krytyki, sądy analizują jej formę; 2) gdy analizie poddawane są fakty i oceny zawarte w wypowiedzi krytycznej (gdyż tylko ta wiąże się ze stawianiem zarzutów stwarzających niebezpieczeństwo naruszenia dobrego imienia).

■ Po drugie, istnieją takie gatunki, dla których charakterystyczne jest operowanie faktami, te zaś powinny być prawdziwe, jeśli nie mają nieść za sobą naruszenia dobrego imienia. W konkluzji gatunki te niejako „wymuszają” większą staranność w zakresie weryfikacji faktów. Istnieją też gatunki, dla których opinia i ocena jest bardziej konstytutywna i charakterystyczna. W ich przypadku ryzyko naruszenia dobrego imienia może być większe, zwłaszcza jeśli ocena stanowi zarzut formułowany *ad personam* i nie został on (co pozostaje w konwencji gatunku) oparty na udowodnionym materiale faktograficznym.

Odnosząc się do tego wniosku, warto dodać, że sądy, dokonując analizy naruszenia dobrego imienia, poddają badaniu formę wypowiedzi krytycznej. Analiza materiału prasowego nie ogranicza się wówczas wyłącznie do poszukiwania zwrotów uważanych powszechnie za obraźliwe. Równie ważne pozostają kwestie związane z kompozycją. Chodzi tu między in-

nymi o konieczność formułowania ocen na podstawie przytoczonych faktów, tak aby czytelnik mógł dokonać samodzielnej konfrontacji. Zdaniem sądów krytyka operująca wypowiedziami ocennymi, bez przywołania faktów, na tle których są one formułowane, nie może uchodzić za rzeczową i konstruktywną. Nie chodzi w niej bowiem o merytoryczne przedstawienie problemu, a o personalny atak na określoną osobę<sup>60</sup>. W konsekwencji z materiałem prasowym, wykorzystującym w szerszym zakresie oceny, wiązać się będzie większe ryzyko naruszenia prawa. Współcześnie zaobserwować można coraz większą śmiałość dziennikarzy w wyrażaniu osobistych sądów, nie zawsze opartych na podanych faktach. Pomimo że orzeczenia sądowe nie często odnoszą się do zarzutów sformułowanych w wywiadzie dziennikarskim, warto zauważyć, że jeśli już sytuacja taka ma miejsce, to charakterystyczna dla tego gatunku jest krytyka *ad personam*, stanowiąca osobiste wyrażenie opinii lub odreagowanie pewnych emocji<sup>61</sup>. Brak licznych rozstrzygnięć sądowych na tle wypowiedzi padających w wywiadach wynika prawdopodobnie z faktu odbioru tego gatunku jako formy rozmowy, w której ocena jest naturalna, co jednak nie ma potwierdzenia we wzorcu gatunkowym. Podobnie osobiste ataki zaobserwować można w reportażach, szczególnie interwencyjnych, gdzie emocjonalna reakcja dziennikarza pojawia się w bezpośredniej wypowiedzi lub konstrukcji przekazu. Dlatego te formy wymagają szczególnej ostrożności. Z drugiej strony warto zauważyć, że większość ataków personalnych widoczna jest w *talk-show*, także politycznym czy społecznym. Jednak ze względu na swój wzorzec gatunkowy, czyli dopuszczenie nawet subiektywnych form ocennych w wypowie-

dziach dziennikarza w tym przekazie, ten rodzaj ataku nie podlega częstej ocenie sądów w obszarze naruszenia czci.

Z kompozycją materiału prasowego wiąże się nadto sposób prezentacji twierdzeń opisowych. Ich umiejętne zestawienie, rozłożenie akcentów nierzadko rodzi atmosferę insynuacji. W takim wypadku nie poszczególne fakty, które mogą okazać się prawdziwe, ale ogólna wymowa materiału prasowego będzie przesądzać o bezprawności naruszenia<sup>62</sup>. Dziennikarze winni pamiętać, że dla oceny formy równie ważne mogą okazać się kontekst, w jakim wypowiedź krytyczna została opublikowana, oraz przyjęta konwencja. W jednej ze spraw, odnoszącej się do naruszenia czci dyrektorki Zakładu Opieki Zdrowotnej, nie miały wpływ na rozstrzygnięcie miało miejsce publikacji – a była nim rubryka oznaczona tytułem: *Śmieć się razem z nami*, w której bezpośrednio przed notatką dotyczącą powódki zamieszczono następujący tekst: „tyle wokół nas głupoty, arogancji, zła, często bywamy wobec tych zjawisk bezsilni i całkowicie bezradni, nie wiemy, co robić, złościmy się. Redakcja proponuje Wam co innego, zamiast się złościć i żyzymać, pośmiej się razem z nami z głupoty, arogancji, chamstwa”<sup>63</sup>. Zdaniem sądu, sposób postępowania pozwanego jednoznacznie wskazywał na chęć ośmieszenia, wykluczając konstruktywne podjęcie problemu. Podobnie było w sprawie zakończonej orzeczeniem sądu apelacyjnego w Gdańsku<sup>64</sup>. W uzasadnieniu wyroku czytamy: „przytaczanie we własnym imieniu publicznie informacji prawdziwych może stanowić bezprawie w rozumieniu art. 24 k.c., jeżeli jest to opatrzone tytułem lub komentarzem ośmieszającym, ublżającym czy upokarzającym obliczonym na przekonanie odbiorcy

<sup>60</sup> Patrz wyrok SA w Krakowie z 8 marca 1995 r., I ACr 80/95, wyrok SA w Krakowie z 21 marca 1995 r., I ACr 113/95.

<sup>61</sup> Patrz wyrok SN z 8 lutego 2008 r., I CSK 385/07.

<sup>62</sup> Patrz wyrok SA we Wrocławiu z dnia 27 września 2006 r., I ACa 893/06.

<sup>63</sup> Wyrok SA w Krakowie z 8 marca 1995 r., I ACr 80/95.

<sup>64</sup> Wyrok SA w Gdańsku z 16 października 1991 r., ACr 520/91.

o określonych racjach nie przy pomocy faktów, ale demagogii słów”.

W kontekście tematu publikacji i formułowanych wniosków warto przywołać nadto orzeczenie sądu apelacyjnego w Warszawie z 23 stycznia 1996 r., w którym zagadnienie formy wypowiedzi zostało odniesione do konwencji obranej przez autora publikacji. Dziennikarka, sporządzając relację z przebiegu wyborów do Sejmu i Senatu RP, zacytowała wprost wypowiedź jednego spośród mężów zaufania obecnych w lokalu Wojewódzkiej Komisji Wyborczej, a obejmującą stwierdzenie, że w województwie olsztyńskim jest tylko 3 proc. ludzi uczciwych, bo tylu głosowało na Koalicję Czystych Rąk. Informacja ta padła w trakcie luźnej, towarzyskiej rozmowy, którą zainicjowała dziennikarka. W takiej też konwencji uczestniczyli w niej wszyscy zebrani, łącznie z powodem. Przytoczone zdanie zostało następnie opublikowane w poważnej relacji prasowej na temat wyników wyborów, z pominięciem okoliczności, w których doszło do jego sformułowania. Sąd pierwszej instancji uznał, że wypowiedź powoda sprowokowana pytaniem dziennikarki, utrzymanym w konwencji ironiczno-uszczypliwej, nie miała charakteru publicznej wypowiedzi polityka, a była żartem utrzymanym w konwencji prowadzonej wcześniej rozmowy. Podobnie odniósł się do tego orzekający w drugiej instancji sąd apelacyjny, podkreślając, że artykuł prasowy nadał jednak wypowiedzi zupełnie inny wymiar, sens i charakter, niż miała ona w rzeczywistości. Manipulacja tekstem doprowadziła do pominięcia pytania postawionego powodowi, a co za tym idzie – wyrwania fragmentu wypowiedzi z kontekstu oraz nieuwzględnienia charakteru i tonu rozmowy. Z powyższego orzeczenia wypływa więc dość czytelny wniosek: publikowanie cudzych wypowiedzi, z pominięciem okoliczności, w jakich doszło do ich sformułowania, mo-

że skutkować bezprawnym naruszeniem czci. Autor publikacji powinien mieć zawsze na uwadze, że nadając materiałowi prasowemu określony kształt, winien pozostać wierny obranej wcześniej (tj. w trakcie rozmowy) konwencji. Zadaniem gatunku dziennikarskiego jest uporządkować przekaz i pozwolić odbiorcy zrozumieć go zgodnie z przekazanymi faktami. Dlatego wszelkie zmiany w konwencji gatunku lub oparcie się na formie synkretycznej może doprowadzić do stworzenia przekazu, który będzie trudny do jednoznacznego odczytania przez odbiorcę. Taki zabieg użyty celowo może służyć manipulacji odbiorcą. Wywiad pod tezę, przekaz celowy w formie artykułu publicystycznego czy komentarz przekazany jako wiadomość to przykładowe działania, w których forma jest nieadekwatna do właściwych intencji nadawcy.

■ Po trzecie, na podkreślenie zasługuje, dostrzegana w orzecznictwie, konwencja satyryczna. Ta, przy gatunkach oceniających i naruszeniu dobrego imienia, może stanowić argument o wyłączeniu bezprawności naruszenia. Uprawniony jest zatem wniosek, że satyryczny materiał prasowy, stworzony w gatunkowej formie oceniającej, niesie mniejsze ryzyko naruszenia prawa niż materiał zrealizowany w tej samej formie, ale niemający charakteru satyrycznego.

Normatywne wsparcie dla satyry i karykatury wynika z samej ustawy Prawo prasowe, co daje podstawy do stwierdzenia, że poza przywołaną już dozwoloną krytyką oraz szczególną starannością i rzetelnością, jest to kolejny kontratyp ustawy, o długiej zresztą tradycji, wyłączający bezprawność działania dziennikarza<sup>65</sup>. W omawianej materii jest kilka kwestii, które w szczególny sposób zasługują na analizie. Pierwszą z nich jest to, czy satyra stanowi odrębny, szczególny gatunek prasowy, czy też może jest tak, że krytyczny materiał przygoto-

<sup>65</sup> Patrz P. Wasilewski, *Wolność prasowej wypowiedzi satyrycznej, Studium cywilistyczne na tle porównawczym*, Warszawa 2012, s. 284 i n.



wany jako reportaż, felieton itp. posługuje się tzw. konwencją satyryczną, przez co należy rozumieć operowanie pewnymi charakterystycznymi środkami wyrazu, zwłaszcza zaś przejaśkrawieniami. Analizując orzecznictwo sądów krajowych, należy opowiedzieć się za drugim stanowiskiem<sup>66</sup>. Satyra nie jest odrębnym gatunkiem dziennikarskim. Jej obecność dopuszczalna jest zgodnie ze wzorcem gatunkowym głównie w felietonie. Pozostałe gatunki nie określają możliwości pojawienia się form satyrycznych. Z drugiej strony zaś wiadomo, że gatunki informacyjne, nawet te najbardziej rozbudowane, jak wiadomość, nie powinny w ogóle zawierać elementów satyry. Praktyka jest jednak taka, że głównie w serwisach informacyjnych programów telewizyjnych i radiowych pojawiają się drobne formy satyryczne jako część większego przekazu.

Sąd Najwyższy w wyroku z 20 czerwca 2001 r.<sup>67</sup> podkreśla, że w przypadku powołania się na satyrę jako okoliczność wyłączającą bezprawność nie może budzić wątpliwości fakt, że odbiorca potraktował materiał prasowy jako „żart”, a to jest możliwe tylko wówczas, gdy ma miejsce posługiwanie się określonymi środkami wyrazu<sup>68</sup>. Nadto, satyryczny charakter utworu nie może sam z siebie wykluczyć bezprawności działania dziennikarza. W konkluzji sąd uznał, że tak jak samo stwierdzenie, że materiał jest krytyczny, nie przesądzi automatycznie o tym, że działanie dziennikarza jest zgodne z prawem, tak fakt, że materiał ma charakter satyryczny, nie wyklucza tego, że działanie zostanie ocenione jako naruszające prawo (bezprawność nie ulegnie wyłączeniu). W nauce

podkreśla się, że kwalifikacja materiału jako satyrycznego nie może odbywać się z pominięciem takich elementów, jak: miejsce jego publikacji (np. stała rubryka satyryczna) czy czas publikacji (np. 1 kwietnia)<sup>69</sup>. Z drugiej strony okoliczność, w której tytuł prasowy (audycja radiowa lub telewizyjna) traktowany jest jako satyryczny, nie może stanowić samodzielnej przesłanki prowadzącej do stwierdzenia, że zawartość danego numeru lub audycji miała także taki charakter<sup>70</sup>. Wsparciem tej tezy są wyroki sądowe wydawane w sprawach, w których pozwanym był redaktor naczelny tygodnika „Nie” lub autorzy tekstów tam opublikowanych. W jednym z nich czytamy: „nie jest usprawiedliwieniem dla obscenicznego formowania o życiu intymnym powódki sam charakter pisma. Fakt przyjęcia przez tygodnik „Nie” takiej właśnie manieri i specyficznego języka publikacji, które odróżniają to pismo od innych nie oznacza jeszcze automatycznej legalizacji takich działań. Satyryczny i szyderczy charakter czasopisma nie uprawnia do przekraczania powszechnie przyjętych granic przyzwoitości i dobrego smaku”<sup>71</sup>.

Art. 41 pr. pr. stanowi, że krytyka (a więc odpowiednio i satyra) winna stanowić rzetelną, zgodną z zasadami współżycia społecznego ujemną ocenę dzieła lub działalności<sup>72</sup>. Respektowanie z pełną konsekwencją wymogu rzeczowości przy satyrze może być sprzeczne z jej istotą. Tam bowiem, gdzie operuje się przejaśkrawieniem, tzw. krzywym zwierciadłem, częściej dochodzi do posługiwania się środkami wyrazu, które uniemożliwią spełnienie tego wymogu. W przypadku żartu w ogóle

<sup>66</sup> Tak też J. Sobczak, *Ramy prawne satyry politycznej*, [w:] *Fenomen radości*, red. nauk. A. Grzegorzczak, J. Grad, P. Szkudlarek, Poznań 2007, s. 210.

<sup>67</sup> OSNC 2002, nr 2, poz. 23.

<sup>68</sup> Na istotę tego zagadnienia zwraca też uwagę R. Tymiec, *Satyra a ochrona czci w polskim prawie cywilnym*, [w:] *Wybrane zagadnienia prawa cywilnego*, Warszawa 2006, s. 321.

<sup>69</sup> Patrz tamże, s. 321.

<sup>70</sup> Tak też J. Sobczak, *Ramy prawne...*, s. 234.

<sup>71</sup> Wyrok SA w Warszawie z 5 czerwca 2006, VI ACa 1331/2005.

<sup>72</sup> Patrz E. Nowińska, *Wolność wypowiedzi prasowej*, Warszawa 2007, s. 191 i n.

nie mówimy o sytuacji, która ma za zadanie odnieść się rzeczowo do tego, co jest jego przedmiotem. Tym istotniejsze – od strony prawnej – będzie to, aby odbiorca nie miał żadnych wątpliwości, że ma do czynienia z w pełni zamierzonym przejawem, świadomie zniekształcającym obraz przedstawianego zjawiska i zmieniającym proporcje. Pomocne w tym zakresie może być np. umieszczenie publikacji w rubryce satyrycznej. Współczesna prasa wykorzystuje dwie formy takich działań. Po pierwsze, są to jasno zdefiniowane strony z felietonami. Obok nich znajdują się natomiast strony z innymi treściami satyrycznymi, co jest nawiązaniem do przedwojennej tradycji rubryk satyrycznych prawie w każdym tytule. Mają one głównie formę komentarza do bieżących wydarzeń, pisanego jednak w typowo satyrycznej formie. Zarówno tytuł, jak i styl nawiązujący do literackiego jednoznacznie wskazują na specyficzny typ wypowiedzi prasowej, co do której odbiorca nie ma wątpliwości, w jakim celu została napisana.

Kolejnym kryterium dozwolonej krytyki, które odpowiednio odnosić należy do satyry, jest zgodność z zasadami współżycia społecznego. Jest to ten element, który w głównej mierze statuuje omawiany kontratyp. Za krytykę zgodną ze wspomnianymi zasadami przyjmuje się taką, która w swej formie nie narusza pewnych przyjętych reguł, co oznacza, że nie operuje ona takimi środkami wyrazu, które mogłyby spowodować, że publikacja zostałaby uznana za znieważającą. Mówiąc o satyrze, podkreśla się, że ona także winna mieć właściwą formę, a konkretnie bada się, czy została zachowana konwencja satyryczna. Jej przekroczenie stanowić będzie zwykle eksces skutkujący stwierdzeniem bezprawności działania dziennikarza. Istotę satyry stanowi charakterystyczna wyrazistość i przesada, na pewno większa niż przy pozostałych materiałach krytycznych. Do-

zwolone jest operowanie środkami, które w innych sytuacjach byłyby niedopuszczalne. W wyroku SN z 20 czerwca 2001 r. czytamy: „niewątpliwie forma satyryczna uzasadnia przyjęcie szerokiego zakresu swobody wypowiedzi. Satyra ze swej natury to utwór ośmieszający lub piętnujący ukazywane w nim zjawiska lub osoby. Celem satyry jest przede wszystkim ośmieszająca krytyka, stąd posługuje się ona często wyolbrzymieniem, karykaturą i paradoksem. Typową cechą satyry jest dążenie do ośmieszenia tego, co jej autorowi wydaje się szkodliwe, bezwartościowe lub błędne, stąd zwykło się mówić, że przedstawia rzeczywistość w krzywym zwierciadle. Ekspresyjność używanych środków należy zatem traktować jako typowy, konstytutywny element satyry, a wyolbrzymianie czy nawet pewną agresję jako zabiegi akceptowalne w ramach tzw. konwencji satyrycznej. Z tego też względu przyjmuje się, że wypowiedź musiałaby mieć charakter wysoce ubliżający, poniżający, pogardliwy czy uwłaczający, aby uznać ją za działanie bezprawne, czyli tzw. eksces satyry. Przy krytyce będziemy mówić o naruszeniu formy poprzez umieszczenie treści znieważających, przy satyrze zaś skrajnie znieważających. Ważne jest nadto, że dokonanie takiej konkluzji przez sąd musi być poprzedzone stwierdzeniem, że dany materiał (sformułowanie, rysunek) ma taki charakter, co zostało ustalone przy uwzględnieniu ocen panujących w społeczeństwie. Stosuje się więc właściwą w dziedzinie dóbr osobistych obiektywizację oceny naruszenia<sup>73</sup>.

Kolejną i zarazem ostatnią kwestią pozostaje kryterium prawdziwości, wynikające z powiązania art. 41 pr. pr. z art. 6 tej ustawy stanowiącym, że „prasa zobowiązana jest do prawdziwego przedstawiania zjawisk”. W odniesieniu do krytyki przyjmuje się, że kryterium to znajduje odniesienie wyłącznie do faktów, tylko bowiem w ich przypadku możliwe jest wy-

<sup>73</sup> Por. R. Tymiec, *Satyra a ochrona czci...*, s. 321, 369.

kazanie ich prawdziwości. Oceny formułowane przez dziennikarza winny zaś być rzetelne, przez co należy rozumieć przede wszystkim ich oparcie na zaprezentowanych, podlegających udowodnieniu, faktach. W przypadku ocen dówód prawdy nie wchodzi bowiem w grę. Na tym tle pada pytanie, czy wymóg prawdy obowiązuje w odniesieniu do satyry i co miałyby ewentualnie oznaczać. Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (sprawa *Cumpăna i Mazăre przeciwko Rumunii*)<sup>74</sup> uprawnia do postawienia tezy, że satyra jest traktowana raczej jako treść ocenna i jeśli odnosi się do jakichś wydarzeń, komentując je, to powinno towarzyszyć temu przywołanie okoliczności faktycznych dających podstawę do tak sformułowanej opinii. W szczególności jeśli satyra (np. będąca rysunkiem) stanowi ilustrację publikacji krytycznej i insynuuje pewne treści, należy ją traktować jako integralną część materiału<sup>75</sup> i przywołać w nim okoliczności faktyczne uzasadniające, zaprezentowaną w konwencji satyrycznej, ocenę. Stosowanie kryterium prawdziwości nie będzie mieć jednak większego znaczenia w sytuacji, w której osoba przedstawiona jest w sytuacji fikcyjnej i odbiorca o tym wie.

Mówiąc o prawdziwości, można też postawić pytanie o szczególną staranność i rzetelność, jaka zgodnie z art. 12 pr. pr. winna towarzyszyć dziennikarzowi przy zbieraniu i publikowaniu materiałów prasowych. W analizowanej sytuacji praktyczne stosowanie tej zasady, której podstawowym celem ma być dążenie do uzyskania prawdy, jest ograniczone. Z istoty swej satyra ukazuje stan rzeczy w krzywym zwierciadle, czyli z właściwą sobie deformacją rzeczywistości. Absurdem byłoby więc stawianie wymogu dążenia do prawdziwego, rozumianego także jako wierne, odtworzenia fak-

tów. Szczególna staranność i rzetelność ma się w tym wypadku przejawiać się przede wszystkim w zadbaniu o to, aby odbiorca był zorientowany, że ma do czynienia z konwencją satyryczną i, po drugie, aby nie posłużył się takim środkiem wyrazu, który spowodowałby skrajne naruszenie godności, czyli byłby treścią skrajnie znieważającą.

W odniesieniu do analizowanego zagadnienia uprawniony staje się wniosek, że satyryczny materiał prasowy stworzony w gatunkowej formie oceniającej niesie mniejsze ryzyko naruszenia prawa, niż materiał zrealizowany w tej samej formie, ale niemający charakteru satyrycznego.

### Uwagi końcowe

Niniejsza publikacja odnosząca się do zależności między gatunkiem dziennikarskim a odpowiedzialnością dziennikarza za naruszenie dobrego imienia nie ma charakteru wyczerpującego. W szczególności takim odrębnym i wartym zauważenia obszarem badawczym, który nie został szczegółowo przeanalizowany w tekście, jest związek między zarzutem postawionym w formie satyrycznej a gatunkiem dziennikarskim. Podkreślić także należy przywoływany w artykule fakt, że choć gatunek dziennikarski nie stanowi kryterium branego pod uwagę przez sądy przy ocenie naruszenia dobrego imienia, to związek ten jest wyraźny i zauważalny. Przede wszystkim warto podkreślić, że wiele przypadków naruszenia dobrego imienia jest efektem stosowania technik manipulacyjnych. Techniki te korespondują z kolei z formą gatunkową, która często narzuca zastosowanie odpowiedniej metody manipulacji w wybranym gatunku. Zależność ta podlegać będzie dalszej analizie w odrębnym opracowaniu.

<sup>74</sup> Wyrok z 17 grudnia 2004 r., [www.echr.coe.int](http://www.echr.coe.int).

<sup>75</sup> Tak I. Dobosz, Głosa do wyroku SN z 17 kwietnia 2002 r., IV CKN 925/00, OSP 2003, nr 9, poz. 60, s. 261.